

O strategiach mniejszości w warunkach zagrożenia

Recenzja pracy *Mniejszość w warunkach zagrożenia. Pamiętniki Łemków*, red. Wojciech Sitko, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996.

Polska szkoła socjologiczna znana jest z wykorzystywania dokumentów osobistych jako materiału źródłowego. Właśnie w Polsce Florian Znaniecki po raz pierwszy zorganizował konkurs pamiętnikarski. Podobną drogę zdobycia ciekawych materiałów autobiograficznych wybrali socjologowie z Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierownictwem Wojciecha Sitka, którzy korzystając z faktu przełomu ustrojowego, ogłosili w 1991 roku konkurs na pamiętniki Łemków. Konkurs ów został ogłoszony we Wrocławiu, gdyż to na Ziemiach Odzyskanych znaleźli się przesiedleni w ramach Akcji Wisła z okolic Gorlic Krynicy Łemkowie. Mimo drażliwości problematyki i pewnej nieufności autorów wspomnień udało się uzyskać 15, a opublikować 11 bardzo ciekawych wypowiedzi i materiałów autobiograficznych. Myślę, że mogą one stanowić obiekt refleksji zarówno socjologa, jak i historyka, bowiem tłem była skomplikowana sytuacja historyczna Polski powojennej.

Wojciech Sitek we wstępie do wyboru pamiętników używa pojęcia trzech różnych poziomów zagrożenia w sytuacji mniejszości. Zagrożenie zwykle jest wynikiem nieformalnej presji otoczenia na mniejszość w celu wymuszenia zachowania konformizmu zbiorowego. Zagrożenie średnie wynika z posługiwania się, obok presji nieformalnej, aparatem państwowym. Prowadzi to często do ograniczenia swobód religijnych, kulturalnych, równych szans szkolnych lub wręcz do przesiedleń jako metody zmuszania do posłuszeństwa „krnąbrnych” mniejszości. Trzecim rodzajem zagrożenia jest zagrożenie biologicznej egzystencji przedstawicieli mniejszości, czyli groźba eksterminacji. W warunkach zagrożenia średniego mniejszość ma do wyboru, według W. Sitka, trzy strategie:

A. *My, mniejszość tutaj, jesteśmy tak naprawdę częścią innej, zewnętrznej większości.*

B. *My, mniejszość, jesteśmy autonomiczną całością”*

C. *My, mniejszość, jesteśmy częścią (tylko nieco inną) otaczającej nas większości.* (s. 18 i 19).

Dwie pierwsze strategie są strategiami organizującymi mniejszość. Działanie w ramach strategii A polega na organizowaniu się w ramach przykładowo Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno- Kulturalnego (Seksja ds. Rozwoju Regionalnej Kultury Łemkowskiej), natomiast „autonomiści” usiłowali zorganizować Stowarzyszenie Łemków jako reprezentanta niezależnej mniejszościowej kultury narodowej. Strategia C prowadzi bezpośrednio do asymilacji i przyjęcia postaw typowych dla większości, co dotyczy nawet tak delikatnej sfery jak wyznanie.

Mniejszość - zdaniem wrocławskiego Autora - zwykle reaguje w sposób racjonalny i sensowny na zagrożenia, gdyż potrafi je odczytać i szuka całej strategii, która byłaby skuteczna na zasadzie „i wilk syty i ... owca cała”. Autor wyboru pamiętników Łemków uznaje stan zagrożenia, jaki był udziałem losu Łemków za stan zagrożenia średniego, w którym aparat przymusu państwa polskiego został zaangażowany do rozwikłania problemu skomplikowanych relacji narodowościowych pomiędzy większością polską a mniejszością ukraińską. Inaczej mówiąc, los Łemków, którzy odróżniali się od Ukraińców zarówno praktykowaną religią greckokatolicką, specyfiką sieci osiedleńczej oraz własną kulturą góralską stał się podobny do losu całej grupy narodowościowej Ukraińców, których przesiedlano za popieranie ruchów irredentystycznych, winy wojenne i za uczestnictwo w antypolskiej partyzantce. Winę za perturbacje i problemy w relacjach mniejszość- większość ostatnio przypisuje się zazwyczaj politykom, na co dowody można znaleźć ostatnio w Kosowie, a nieco wcześniej w Bośni i Hercegowinie.

Autor we wstępie poświęca sporo miejsca najważniejszemu wydarzeniu w biografii Łemków, czyli przesiedleniu i samej Akcji Wisła, stwierdzając, że jej kulisy czekają jeszcze na obiektywne wyjaśnienie historyków, ponieważ dotychczasowe wyjaśnienia go nie satysfakcjonują. Podaje przy tym kompletną polską bibliografię socjologiczną i historyczną Akcji Wisła ze względu na jej skutki dla społeczności Łemków zarówno w trakcie wysiedlania, jak i procesu ich adaptacji na terenach Ziemi Zachodnich. Myślę, że na jej podstawie i na podstawie pamiętników można w sposób całościowy przebadать socjologię procesu adaptacji-asymilacji społeczności Łemków. Jeden z autorów wspomnień stwierdza, że jego inność wyznaniowa, językowa i kulturowa nie była dla niego problemem, bo w miejscu wysiedlenia mieszkali na tym samym osiedlu i Niemcy, i stary Żyd, i przesiedleńcy z Łucka, mówiący słabo po polsku. Jeden z autorów, Jarosław Zwoliński, tak przedstawia spotkanie różnych grup osadników: *Miejscowi osadnicy bardzo dokładnie obserwują „tych nowych” próbując*

nawiazać rozmowy, podpytują, wypytują. Wiemy, że ich też uprzedzono, że przywozi się tu Ukraińców z akcji „W”. My też już wiemy, że są to repatrianci z Buga, gdzieś tam z Łucka na Wołyniu, chociaż o tym Wołyniu nikt z Łemków nigdy nie słyszał. Po takich zdawkowych rozmowach i tak już wiemy, że my wszyscy łącznie z małymi dziećmi lepiej po polsku rozmawiamy od nich. Mówią jakimś „chachłackim”, trudno dla nas zrozumiałym językiem z tym miękkim „ł”. Polacy to są czy też nie. Nie wiemy (s. 146). Wszyscy osadnicy mają te same trudności adaptacyjne, zwłaszcza ci, którzy później przybyli i muszą „rozpychać się”, aby znaleźć miejsce do życia - pole i zakwaterowanie dla swojej rodziny. Los ich był trudny, ale o ileż trudniejszy był los ich współziomków, którzy zostali wysiedleni „dobrowolnie” na Ukrainę przez NKWD. Przez kartki wspomnień przeżywają się relacje uciekinierów stamtąd, gdzie wielu ginęło z powodu głodu i chorób. Stąd rzadko spotyka się tak ekstremalne poglądy, jakie reprezentowała jedna z autobiografistek N. Wisłocka, twierdząca, że do dnia dzisiejszego żałuje, podobnie jak jej matka, że w 1945 roku nie przesiedliła się na Ukrainę. Wspólne dla wszystkich nowo przybyłych były też trudności adaptacyjne, a zwłaszcza konieczność przystosowania się do wyższej kultury rolnej na Ziemiach Zachodnich. Pamiętnikarze piszą też o zwartości mniejszości w warunkach dominacji większości. Jeden z autorów opowiada o swoim życiu na studiach, gdzie bardzo szybko zlokalizował innych Łemków i spędzał czas w ich towarzystwie oraz w organizacjach studenckich o profilu narodowościowym. Poszukiwanie rodzin łemkowskich w najbliższej okolicy było zupełnie naturalnym zachowaniem po osiedleniu się, nie tylko w miejscu docelowym, ale i w miejscach pobytu czasowego, często zmienianych.

Pamiętniki, z wyjątkiem znalezionej w łemkowskiej cerkiewce dziennika księdza prawosławnego z czasów wojny, mają określoną strukturę.

Pierwsza część zawiera opis nacechowany emocjami sytuacji społecznej i kulturowej autora w okresie sprzed wysiedlenia, zwykle bardzo idealistyczne i patriotyczne. Heimat, „ojczyzna prywatna”, kraj dzieciństwa opisywany jest w nich zgodnie jako „raj utracony”. Zupełnie ekstremalna na tym tle jest wypowiedź jednej z autorek Janiny Kisielewicz, która po odwiedzeniu stron rodzinnych pisze: *Stwierdziłam, że życie jest tam dużo cięższe aniżeli na Ziemiach Zachodnich. Dlatego też niektórzy ze starszych rodaków mówią, „żeby Pan Bóg dał temu zdrowie, kto nas stamtąd wysiedlił (s. 96).* Pomiędzy wypowiedziami wyrażającymi żal z powodu nieprzeniesienia się na Ukrainę i tą ostatnią - mieści się całe spektrum postaw zarówno działaczy ukraińskich, łemkowskich, jak i zwykłych

rolników, robotników rolnych w PGR-ach pochodzenia łemkowskiego. Emocje są pozytywne, ale rzadkością jest konsekwencja, którą prezentuje inny z Autorów. Mianowicie, gdy tylko zaistniała możliwość powrotu wrócił do Gorlic, ożenił się z Łemkinia, wybudował dom, w którym mieszka i kultywuje obyczaje łemkowskie. Na ogół powroty były rzadkie, a zwłaszcza powroty ludzi wykształconych na Ziemiach Zachodnich i młodych. Dla nich - co jest zrozumiałe i znajduje swój wyraz w zgromadzonym materiale pamiętnikarskim - ojczyznę prywatną stały się Ziemie Zachodnie, mimo możliwości wyjazdu do Ameryki, do Niemiec, nawet mimo przeżywanych czasem szykan ze strony polskiej większości, zwłaszcza w szkole („w drodze do szkoły”), wymagających interwencji rodziców u nauczycieli.

Druga część opisu zawiera zwykle dokładne sprawozdanie z Akcji Wisła. Autobiografisci potępiają ją zdecydowanie. Bardzo przykre wspomnienia dotyczą warunków transportu i trudności z osiedleniem na nowym miejscu, które były wynikiem niechęci urzędników, ich lenistwa i prymitywizmu, zwykłego bałaganu administracyjnego, jaki panował w owym czasie na Ziemiach Zachodnich, postrzegania Łemków jak konkurentów przez otoczenie, kultywowania zasady „kto pierwszy, ten lepszy” w wyścigu o schedę poniemiecką. Łemkowie byli przedstawiani przez propagandę jako „bänderowcy”, „bandyci”. Zaetykietkowanie, prowadzi do stereotypowych reakcji otoczenia wobec grupy mniejszościowej.

Trzecia część autobiografii porusza problemy życia codziennego na Ziemiach Zachodnich, ukazuje także jego wymiar narodowy i kulturowy.

Podsumowania życiorysów z reguły bywają zdominowane przez żal za straconą religią, kulturą oraz utyskiwaniem na młodych, którzy nie „czują” już, co było ważne dla ich rodziców, nie interesują się własnymi korzeniami, chociaż rodzice usiłują im o nich przypomnieć (- opis jednej z autorek wizyty z synem w rodzinnych stronach i jego reakcji na liturgię w cerkwi).

Oddzielnie należy potraktować niezwykle ciekawy dziennik anonimowego księdza prawosławnego (s. 53-91), który jest wspomnieniem wojennym Łemka, świadomego, że jedynym ratunkiem jest dochowanie wierności przodkom i religii. Usiłuje on zachować godność w sytuacji, która go przerasta, gdyż z jednej strony są Niemcy, z drugiej - Sowietci, a pośrodku frontu ON, jego żona .KRYSTYNA i wielu zbłąkanych, wydanych na pastwę losu, niewinnych i godnych współczucia ludzi. Znakomity przekład Albina Pietrasa oddaje w pełni piękno opisu i grozę

wojny, przezierającą przez kartki tego dziennika. Losy Łemków są tragiczne, gdyż nie mają oni wyboru, nawet nie mogą się zbuntować przeciw „dobrowolnej” wywóźce na Ukrainę, choć ksiądz jest świadom tragicznego losu, jaki ich tam czeka.

Bogactwo materiałów, ich systematyzacja (dzięki wprowadzonemu przez redaktora i autora wstępu Wojciecha Sitka pojęciu zagrożenia średniego i dobremu zdefiniowaniu jego znaczenia dla sytuacji grupy mniejszościowej) ukazują ważność konkursów pamiętnikarskich dla pogłębienia wiedzy socjologicznej. Wolność, w tym także wolność wypowiedzi, stwarza nowe ramy wypowiedzi autobiograficznej. Pamiętniki Łemków pokazują, że warto było wykorzystać okres tuż po przełomie w 1989 roku do uchwycenia ginących zjawisk społecznych i historycznych. I socjologia polska, także historia, odkurzyła starą metodę Znanieckiego rejestrując trajektorię życiową aktorów społecznych w obszarze, który socjolog francuski Maurice Halbwachs określał jako zbiorowe ramy pamięci.

Tadeusz Popławski